№ 173 Kraków 1 Sierpnia Niedziela. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
kwartalnie	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
[illegible]	—	miesięcznie	2 „ 24

Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w [illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 31 lipca.

Na dniu 21 b. m. Izba niższa angielska trudniła się po raz ostatni sprawą izraelitów w parlamencie. Bil odczytany został po raz trzeci i z oklaskami przyjęty. Przyjętą oraz została propozycya następująca lorda John Russell, rzècznika głównego téj reformy:

„Izba nieuznaje potrzeby rozbierania powodów dla których lordowie obstają przy wykluczeniu żydów z parlamentu, skoro panowie ci w bilu na obecnéj sesyi przyjętym pod tytułem: *Akt pomocniczy dla poddanych J. K. Mości wyznających religią żydowską,* podali sposób przypuszczenia izraelitów do parlamentu: Izba niższa przeto nie upiera się i pomija niezgodność w jakiéj zostaje z Izbą lordów co do poprawek w tym bilu przez ostatnią poczynionych.“

Gdy zaś w pomienionym bilu szło zapewne o żydów ale głównie o p. Rotszylda, jakeśmy to nieraz wyrazili, to też w numerze wczorajszym podaliśmy sprawozdanie z posiedzenia gdzie reforma wprowadzeniem p. Rotszylda praktycznie zastósowaną została. Nie obeszło się jednak bez opozycyi i to dość silnéj. Ale koniec końcem p. Rotszyld wykonał przysięgę nie na Ewanielię ale na Stary Testament, wypuścił z roty przysięgi wyrazy „na wiarę prawdziwego Chrześcianina“, i wyrazy ostatnie: „Tak mi Boże dopomóż“, przemienił w wyrazy „Tak mi Jehowa dopomóż“. Pan Rotszyld zajął miejsce w parlamencie na ławach opozycyi, a dzienniki wymieniają niektórych członków Izby którzy ściskając mu ręce winszowali odniesionego zwycięstwa. Z zadziwieniem na liście téj niewidzimy p. D'Israelego.

Tak się więc ukończyła ostatecznie owa sprawa, ciągnąca się przez lat kilka. Izba niższa nałożyła wreszcie swoją wolę Izbie lordów, w chwili gdy gabinet torysów aby się utrzymać, woli téj powolnym być musiał. Lordowie ustąpili, a od téj chwili, wyborcy mogą posyłać do parlamentu angielskiego tyle żydów ile im się podobać będzie. Jakkolwiek bowiem Izba lordów oświadczyła, że izraelici nie są moralnie zdolni do zasiadania w parlamencie, upoważniła ich jednak do zabierania w nim miejsca.

Korespondencya Czasu

Lwów 29 lipca.

(z) Dziś o godzinie siódméj z rana stracony został publicznie na szubienicy Dominik Borzemski, morderca Hausnera, bankiera w Brodach. Przed tygodniem chciał on sam sobie życie odebrać w więzieniu i przegryzł żyłę w ręce, poczém omal że nie zginął przez upływ krwi. Spostrzeżono to jednak dosyć wcześnie i wrócono go do przytomności. W poniedziałek po przeczytaniu publicznie wyroku śmierci, tłum ciekawéj gawiedzi cisnął się widzieć go w więzieniu; robiło to jednak na nim zbyt silne, widoczne wrażenie i zaniósł prośbę, aby wstęp do niego został wzbroniony, którą to prośbę uwzględniono i przez dwa dni następne nikomu już nie wolno było go odwiedzać. Na śmierć szedł spokojnie, rozmawiając z otaczającemi go. Był on zresztą na to przygotowany i często powtarzał, że zniechęcenie do życia było dlań powodem do zbrodni. Wyjeżdżając z Tarnopola w myśli wykonania swego zamiaru zostawił on testament rozporządzający nieruchomym majątkiem, który tamże posiadał, przewidując, że wyprawa jego źle skończyć się może. Nie miał on podobno początkowo zamiaru zamordowania Hausnera; chciał tylko groźbą wymusić na przestraszonym starcu znaczną summę pieniężną. Dopiero opór którego się niespodziewał, przywiódł go do zapamiętałego morderstwa trzech ludzi. Zabrawszy pieniądze miał zamiar udać się do Węgier dokąd wysłał już naprzód listy, w celu ułatwienia sobie ucieczki. W Brodach bawił tylko parę godzin, a konie czekały już przygotowane, by go uwieść daléj. Życie jego całe, było pasmem złego prowadzenia się.

Proces kryminalny żydów liwerantów oskarżonych o oszustwo popełnione przy transportowaniu zapasów rządowych dla wojska w roku 1855 przeciągnie się jeszcze kilka tygodni. Oskarżeni zaprzeczają prawdzie czynionych im głównych zarzutów, a mówiące przeciw nim fakta starają się wytłumaczyć w sposób wszelką winę od nich odsuwający. Przesłuchanie mnóstwa świadków odbywa się cztéry razy na tydzień publicznie; sprawa jednak sama nikogo prócz wplątanych w nią bliżéj nie zajmuje, i z natury swojéj żadnéj też sympatyi budzić dla siebie nie może.

Dnia 2go przyszłego miesiąca w poniedziałek rozpocznie się w sądzie karnym publiczne, ostateczne przesłuchanie studentów obwinionych o spisek i zbrodnię stanu, którzy w miesiącu kwietniu b. r. w liczbie jedynastu uwięzieni zostali. Obrońcami będą tutejsi adwokaci pp. Czajkowski, Rodakowski i Kabat.

Wkrótce rozpocznie się także proces kryminalny o obrazę honoru wytoczony jeszcze przed rokiem przez redaktora i wydawcę wychodzącego tu niegdyś pisma politycznego *Świt* mianowicie pp. Wisłockiego i Winiarza, przeciw tutejszemu Dziennikowi literackiemu. Dziennik literacki zarzucił w jednym z kilku artykułow wymierzonych przeciw dążnościom *Świtu*, że redakcya tego dziennika podrabiając we własnym biórze korespondencye z rozmaitych stron świata, podaje je publiczności jako prawdziwe oryginalne. Panowie redaktorowie *Świtu* uczuli się tym zarzutem dotknięci na honorze, wnieśli skargę, a sprawa ta według zapadłego w tych dniach postanowienia sądu karnego niebawem publicznie przeprowadzoną zostanie. Dziennik literacki odpiera zarzut obrazy honoru, utrzymując że posiada niezbite dowody prawdy swojego twierdzenia, że więc uczynione ogłoszenie, nie będąc potwarzą ani zmyśleniem, nie może stanowić przestępstwa obrazy honoru. Gdy jak wiadomo gazeta, o któréj mowa pod nazwą *Świt* już od roku żyć przestała, rozprawy w tym przedmiocie będą się toczyć wbrew znanemu przysłowiu: *de mortuis nil nisi bene.*

Wiedeń 28 lipca.

ꝏ Zaledwie się uspokoiło w Hercegowinie, gdy znowu wiadomości z Bośnii zapowiadają nie tylko rozruchy w téj prowincyi ale silne wstrząśnienie. Już od pół miesiąca donoszą o krwawych starciach między chrześcianami i Turkami. Powody te same co i w Hercegowinie. Wszędzie z jednéj strony nadużycia i gwałty władz miejscowych, z drugiéj rozjątrzenie i chęć wydobycia się na stanowisko przyrzeczone przez hatihumajon. Dzienniki zachodnie wzięły nareszcie ten stan rzeczy pod głębszą rozwagę. *Le Nord* głosi otwarcie rozpadnięcie się Turcyi. Dzienniki francuskie powiadają, że to jest przekształcenia się, konieczna praca. W Londynie ta sama myśl przemaga. Państwa zachodnie chcą zachować Portę, którą wzięły pod swą opiekę, i pomódz jéj w wymierzeniu sprawiedliwości chrześcianom. Austrya podziela tę myśl; lecz w jaki sposób przystąpić do dzieła? Czy utworzyć pułki z chrześcian? Czy dać prawo noszenia broni wszystkim chrześcianom w Turcyi? Czy ustanowić kuratelę europejską? Trudne do rozwiązania zapytania. Trzebaby przedewszystkim żeby sułtan miał nie tylko dobre chęci, ale energię, siłę moralną, niezłomną wolę. Owoż wiadomości z Carogrodu donoszą, że słabość jego się zwiększa *). W takim stanie, urzędnicy nawet wyżsi są i będą narzędziami własnych namiętności, lub interesów. Europa pozostanie ze swéj strony w oczekiwaniu, lub ograniczy się do rad i do wpływów dyplomatycznych.

*) Ostatnie wiadomości z Carogrodu z 24go podane przez nas wczoraj mówią już o wyzdrowieniu sułtana. P. R. Cz.

Kwestya duńska rozstrzygnie się wkrótce przez wyrok Bundestagu, który jak tu twierdzą, wystosuje do Danii ultimatissimum i nakaże przygotowania do egzekucyi.

Półurzędowy *Zeit* potwierdził me doniesienie, że kwestya rastadzka jeszcze nie załatwiona.

W polityce wewnętrznéj nic nowego. Budżet na rok przyszły będzie miał 25 do 30 milionów niedoboru.

Objęcie zarządu drogi żelaznéj od Krakowa do Dembicy przez Towarzystwo kolei galicyjskiéj wschodniéj, zrobiło dobre wrażenie między spekulantami. Zaczynają się o akcye galicyjskie dopytywać, i płacą po 5% ażyo.

Książe Władysław Sanguszko był tu przez krótki czas; pobyt jego jak zawsze miał na celu dobro kraju. Widział się z ministrem i wyjedzie dziś do Tarnowa.

Wiedeń 30 lipca.

ꝏ Kiedy dzienniki rozprawiają o ciągłych trudnościach w konferencyach, i o ich prawie nieochybnem przedłużeniu po d. 15go sierpnia, świat dyplomatyczny tutejszy uważa je prawie za skończone i mniema, że przed wyżéj wskazanym terminem zamkniętemi być mogą, jeśli konferencya na wypracowanie redakcyi niektórych podrzędnych artykułów, czekać nieuzna za właściwsze. To pewna że protokół zamykający konferencye w dzień imienin Cesarza Napoleona podpisanym być może. Część polityczna i wojskowa, przyszłéj organizacyi Księstw, które były najtrudniejszemi do rozwiązania już zupełnie są załatwionemi. Dzienniki, nawet *Messager de Paris* gubią się ciągle w domysłach. Ten ostatni donosi że kwestya chorągwi i wojska zawieszoną została. Inne powiadają że dwaj hospodarowie będą wprost wybrani przez Księstwa, i że Porta zrzekła się prawa ich potwierdzenia za pewną sumę. Tak nie jest. Dwaj hospodarowie mianowani będą przez Portę z trzech kandydatów podanych przez każde Księstwo. Kandydaci wyjdą z wyborów. Urzędowanie hospodarów jest dożywotniem. Władza ograniczona prawami kardynalnemi które wskaże nowy statut. Przy każdym hospodarze będzie osobny Dywan złożony przez wybory. W zakresie statutem wskazanym idą narady, rozporządzenia i egzekucya. Władza polityczna, administracyjna i sądownicza są oddzielne. Każde Księstwo ma swoje wojsko i swych dowódzców. Sztandar o tyle dla obu wspólny, o ile płótno na obu granatowe, lecz na ka-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

STATYSTYKA
Dziennikarstwa w Rosyi.
i zdania Rosyan o polskiéj literaturze.

(Ciąg dalszy).

Sowremiennik Ner 11, z miesiąca lutego 1858 r. zamieszcza artykuł pod napisem: *Uwagi nad wspołczesną polską literaturą* przez Ja...kowskiego. — Podajemy go prawie w zupełności, a to z tego względu, żeby wiedzieć co o nas mówią, a raczéj na jakim sądzie przestają w Rosyi — rzecz bowiem bardzo prawdopodobna, że artykuł ten pisany jest z Wilna i to piórem dość podrzędnéj wartości.

„Zacznijmy od poezyi w ogólnym zakresie — mówi tenże artykuł. — W Polsce romans czyli powieść stanowi najulubieńszą formę poetycznych utworów, a głównym przedstawicielem polskiéj powieści, jest jak i przedtém Kraszewski. W roku zeszłym nie wydał on nic szczególniéj wybitnego, lecz za to znalazł sposobność dokładniéj wypowiadać swoje przekonania „w Listach do Redakcyi Gazety Warszawskiéj“ nadsyłanych, żywą wzbudzających polemikę. W jednym z nich wspomniawszy o rażącéj obojętności, jaką Polacy odpowiadają na wszyskie pytania społecznego życia, Kraszewski przeszedł do *wojażerów*, masami w roku zeszłym pędzących za granicę. Wypadałoż to czynić Polakom? Autor tak odpowiada na swoje pytanie:

„Ani nam kochać tego żywota Europy staréj, ani go naśladować. Tam życie w schyłku, wysilone, podbudzane sztucznie, u nas siły jeszcze młode, tam wyczerpane i dogorywające; u nas potężne przyszłością. Moglibyśmy być większi od tych, których za wzór bierzemy, bylebyśmy chcieli. Ale naprzód uznać należy, że nam nie naśladować nikogo, ale o własnéj iść potrzeba mocy, swym własnym duchem i drogą. To co Europa stara zdobyła nauką i doświadczeniem, *schylim się* a będzie nasze; to co straciła a my mamy, nigdy nieodzyska, jak nieodzyskuje młodości, energii, nadziei. W postaci naddunajskiego wieśniaka, nieulęknionego wielkością Rzymian, jechać powinniśmy do tych ucywilizowanych krajów, które są sobą dumne, choć w siebie nie wierzą. Ich zarozumiałość kryje w sobie zrozpaczenie; ich wesele i szał głęboki maskują smutek, — oni to ku nam, a nie my ku nim winniśmy wyciągnąć ręce. Sto ich wynalazków nie warte są naszego uczucia szczerego, naszych popędów szlachetnych i dziecęcych, — tak jak telegraf i koleje jednéj łzy, jednego wykryku z głębi duszy nie zapłacą. A tam już ani płaczą, ani wzdychają; śmieją się i szydzą lub ziewają. Wieś nasza ma życie zdrowe, które stolice postradały, jest wzwiązku z Bogiem, ze światem, ze spółecznością (?) piastuje w sobie przyszłość, gdy tam gdzie my po rozum niby jedziemy, w przyszłość nie wierzą i stoją nachyleni z kielichami w rękach nad przepaścią. Idziemy do nich zaczerpnąć rozpaczy, nauczyć się niewiary i obojętności.....“ (Ner 273).

Nie dla tego przytaczam ten wyjątek, aby powiedzieć: „jakiż to Kraszewski!!“ nie. W obecnym przypadku jego zdania nie zasługują na naszą pochwałę, lecz równie nie zasługują na pośmiewisko. — Kraszewski się omylił; użył on fałszywego założenia, porównywając prostą klasę narodu polskiego z ukształconą francuzkiego (bo w podobnych razach zwykle pod imieniem staréj Europy rozumie się Francya); upatrzył większość dobrego w pierwszéj klasie (t. j. w polskiéj) a złego, w ostatniéj. Lecz trzeba zważać i na powód, który go do tego skłonił. Powodem tym była miłość do ojczyzny, a w imie takiéj miłości i większe omyłki się przebaczają...

Kraszewski przekonań swoich nie zmienia i w życiu, i za toż to życie spełniane nie dla własnego zadowolnienia lub korzyści, wzbogacone niezmordowaną pracą — tak go cenią wszyscy Polacy, — a wielu bardziéj za życie niźli za utwory. Wreszcie, szacunek ten nie wszystkim przeszkadza dojrzeć błędy najpopularniejszego polskiego pisarza. Przykładu daleko nie trzeba szukać. Wkrótce po wydrukowaniu listu Kraszewskiego, w tejże Gazecie, w któréj znajduje się przytoczony przezemnie wyjątek, pokazał się artykuł paryzkiego korespondenta Gazety Warsz. oczywiście wywołany owym listem i rozbierający pytanie z nierównie umiarkowańszego punktu widzenia. Autor artykułu skreśliwszy historyę francuzkiego społeczeństwa, mówi, że chociaż w niém były czasy wielkiego upadku, lecz one już minęły, i obecnie Paryżanie bawią się mniéj niż inni gdzieindziéj.

Kraszewski w początku roku zeszłego otrzymał pocisk ze strony M. Grabowskiego i Kroniki Wiad. krajowych i zagranicznych, za to głównie, że zamierzywszy wygłaszać swoje przekonania, zanadto niby ubliżył wymaganiom sztuki *). Sztuka powiedzieliśmy mu, nietworzy dzieł odnoszących się do osobistych tendencyj autora; sztuka powinna istnieć sama dla siebie. Pocisk rzeczony przeszedłby może niepostrzeżenie, gdyby Apollo Korzeniowski, jak ze wszystkiego się pokazuje, jeszcze bardzo młody polski poeta, nie był wystąpił w obronie Kraszewskiego. W artykule swoim (w Gazecie Warsz.) obraził Michała Grabowskiego i Bartoszewicza (redaktora Kroniki), którzy bez żadnéj złéj myśli wypowiadali tylko swoje zapatrywanie się na sztukę, i zamiast sprzeczać się, zaczął gromić. Nie będziemy się tutaj nad tém więcéj zastanawiać.

O Józefie Korzeniowskim obecnie można tylko to wyrzec, że jak i dawniéj, utwory jego znamionuje głęboki pogląd, a ciągły postęp w artystyczném obrabianiu. Ostatniego nie można powiedzieć o Kaczkowskim którego pierwsze utwory, ciąg powieści pod tytułem *Ostatni z Nieczujów*, były uważane przez niektórych na równi z romansami Walter-Skotta. Jego *Pan Starosta Hołobucki* powieść z czasów Stanisława Augusta, nieprzedstawia nic więcéj, jak tylko szereg mało interesujących obrazów, a *Grób Nieczui* powieść drukowana w felietonie Gazety Warszawskiéj i jeszcze nieskończona, służy jedynie za nowy dowód naśladowania staropolskiego języka i stylu. Takim językiem i stylem są napisane wszystkie historyczne powieści Kaczkowskiego; — język tego samego jest rodzaju, jakim pisane są rozmowy w powieściach Kukolnika z epoki Piotra, a styl w rodzaju historycznego stylu Pogodina, przeładowany mnogością spójników, dziś już nieużywany. Nie źle byłoby gdyby autor pozwolił występującym osobom mówić językiem współczesnym, lecz dla czegóż sam tak mówi jak i one? Zresztą do tego trzeba będzie wrócić; a o Kaczkowskim wypada jeszcze nadmienić, że to wielki zwolennik staropolskiego życia i że mu po nim smutno. W ostatku na jego cześć powiemy, że on pojmuje niemożebność powrotu tego życia i stara się jedynie obznajomić z niém czytelnika beznamiętném obrazowaniem.

Całkiem inaczéj postępuje znany polski pisarz hr. Henryk Rzewuski. Przyznając życie staropolskie, z jego magnactwem, wyższym ideałem obywatelskiego życia, stara się wszelkiemi siłami, za pomocą odwzorowania w najpowabniejszych formach, zaszczepić swoje przekonania w czytelniku, i o ile tylko mu się to wydaje możebnem, stara się wskrzesić życie zamarłe. Z takim celem napisane są wszystkie jego utwory, a między innemi *Listopad* i *Opowiadanie Starca* mające wysoką artystyczną wartość. Z takim celem wydał on w r. z. napisane a raczéj przerobione przezeń *Pamiętniki*

*) Nie tylko z tego powodu pochodziło natarcie p. Grabowskiego — naganiał on bowiem zbytnie ubieganie się o popularność.

żdym herb właściwy osobny. Propozycya ta wyszła od Austryi. Prusy chciały dwie chorągwie w czasie pokoju, i jedną wspólną obu Księstwom w chwili działania. Inne państwa mniéj więcéj będą za jedną chorągwią zupełnie. W rozporządzeniach tyczących się finansów, ceł, żeglugi, poczt itp. jest wielka assymilacya obu Księstw.

Wybory hospodarów będą ważnym dla Księstw aktem. Patryoci, ludzie światli i postępowi przychylni, powinni się dobrze i sumiennie nad tem zastanowić, i szczerze dać głos swój za współrodakami, zdolnością, charakterem, na ten zaszczyt zasługującymi. Intrygi, interes prywatny, duma i inne tym podobne widoki, powinny pozostać na stronie. Niech Księstwa pamiętają że od wyboru hospodarów, zależyć będzie w znacznéj części dzieło ich odrodzenia się i przyszłego politycznego bytu.

Wiadomość o starciu się nowem między Turkami i Czarnogórcami Scutari od strony potwierdza się. Bliższe szczegóły wyjaśnią ten obietnicom Porty przeciwny wypadek.

Berlin 29 lipca.

† Przytrzymaniu w Szczecinie przed parą tygodniami kilku transportowych okrętów duńskich, które odbywały żeglugę pobrzeżną (cabotage) pomiędzy Królewcem, Gdańskiem i Szczecinem, przewożąc zboże, dzienniki zagraniczne przypisały ważność polityczną, wiążąc wypadek ten z sporem duńsko-niemieckim. Nie masz w wypadku tym nic politycznego, ani stoi on w jakimkolwiek związku z sprawą holsztyńską co się już ztąd pokazuje, że zabrane okręty należą właśnie do żeglarzy holsztyńskich. Zabranie zaś ich nastąpiło po prostu w skutku wykonania istniejących w państwie pruskiem przepisów względem żeglugi pobrzeżnéj. Żegluga takowa, jak niedozwolona w innych państwach, tak i w Prusiech zabronioną została rozkazem gabinetowym z d. 20 czerwca 1822 r. Wyjątki dozwalane być mogły przez władze prowincyonalne w naglących tylko przypadkach i ku pożytkowi dobra powszechnego. Ale gdy Anglia, z zmianą systemu handlowego za ministerstwa Roberta Peela, aktem parlamentu z d. 23 marca 1854 r. oswobodziła także swoją żeglugę pobrzeżną, i wzajemnéj wolności dla swoich żeglarzy domagała się od wszystkich handlujących narodów; Prusy przyjęły nową zasadę, i prawem wydaném d. 5 lutego 1855 r. znosząc powyższy rozkaz gabinetowy wyzwoliły na wodach swoich żeglugę pobrzeżną dla tych wszystkich narodów, które okrętom pruskim wzajemne przyznają prawa. Takie umowy wzajemności zawarły Prusy z Anglią, Holandyą, Belgią, Sardynią i innemi państwami, ale nie z Danią. Dla jéj żeglarzy obowiązującém więc jest dawne prawo zakazowe. W wytoczonym w skutku zabrania pomienionych okrętów procesie sąd powiatowy szczeciński, z zasad, że wedle złożonych dowodów władze prowincyonalne pruskie zawiesiły dla okrętów tych ładownych zbożem, a to ku pożytkowi publicznemu, rzeczone prawo zakazowe, wydał wyrok uwalniający. Prokurator królewski założył jednak przeciwko niemu apelacyą, dowodząc, że zawieszenie prawa w tym przypadku nastąpiło dopiero po jego przekroczeniu. Sprawa rozstrzygać się zatém będzie w wyższych instancyach.

Osoby przybywające z Rosyi śmieją się z niedorzecznych pogłosek o buntach chłopskich, o których dzienniki niemieckie, niedawno temu i *Ost-Deutsche Post*, prawią jak na mękach, dziwiąc się że miejscowa prasa rosyjska nic o tém nie pisze. Sprawa usamowolnienia włościan, zanim przejdzie w czyn, będzie naturalnie miała bardzo wiele trudności do zwalczenia, ale już z dotychczasowego jéj postępu, mianowicie w zachodnich guberniach wnieść można, że będzie bez żadnych wewnętrznych wstrząśnień przywiedzioną do końca. A ponieważ przeprowadzenie jéj jest niezłomném postanowieniem Cesarza Aleksandra, rząd jego znajdzie w ostatecznym razie właściwe środki, aby usunąć z drogi nawet nieprzewidziane przeszkody. Takie zdanie słyszałem nie od jednéj osoby przybywającéj z cesarstwa, z któremi tu podczas tego lata miałem sposobność mówić.

Kwestya włościańska pociągnie za sobą wiele innych przemian i reform, a raczéj stanie się przyczyną i podstawą niemal zupełnego przeobrażenia wewnętrznego stanu Rosyi. Administracya, finanse, sądownictwo, konskrypcya, wychowanie publiczne i inne gałęzie rządu, a zatém i większa część prawodawstwa krajowego muszą uledz zmianie. Rząd zawczasu czyni do reform tych przygotowania. Chłop usamowolniony, stawszy się osobą jurydyczną, będzie np. potrzebował właściwego sądu. Powiększenie liczby sądów stanie się koniecznością. Trzeba będzie pomyśleć o ich organizacyi. Mówią już o zaprowadzeniu instytucyi patronów stron, tak zwanych „avoués". Przedstawi się wnet potrzeba nowego kodeksu postępowania sądowego.

Przybył tu właśnie z Petersburga w zleceniach rządowych, mających związek z wzmiankowanemi reformami, młody urzędnik komisyi prawodawczéj Karol Hube, brat stryjeczny prezydenta tejże komisyi Romualda Hubego. Ma on zlecenie poznać systemy taks i kosztów czyli tak zwanych „szportlów" sądowych, pruskie i inne zagraniczne.

Bawi tu także obecnie p. Ohryzko, główny redaktor dziennika „Słowo", mającego od Nowego Roku wychodzić w polskim języku w Petersburgu. Zamówił on tu w giserni drukarskiéj Haenela czcionki i prasy do rzeczonego dziennika. Ztąd udaje się do Bruksełli i Paryża, a w powrocie odwiedzi Poznań.

Paryż 26 lipca.

Toczą się ciągle rozprawy o rezultat konferencyi. Niechętni wyrokują zwyczajem swoim stanowczo, zapominając, że z sądem trzeba jeszcze poczekać. Trudno nie podać o konferencyi niektórych szczegółów, które wychodzą ze źródła dość pewnego. Konferencya zajmowała się między innemi kwestyą: czy w razie zawarcia przez Turcyę jakiego traktatu, traktat ma obowiązywać Rumunię? Na wniosek lorda Cowley, konferencya postanowiła, że traktat może obowiązywać Rumunię tylko wtenczas, kiedy na to zezwolą mocarstwa. Będzie dwóch hospodarów, będą dwa sejmy i dwie administracye, dwie armie, ale będzie komisya centralna (wyraz *komitet* odrzucono) złożona z 8miu członków obieralnych i tyleż mianowanych przez hospodarów, i będzie jeden dowódzca armii. Na komisyę zgodziła się Anglia i Prusy. Była to komisya dla Francyi. Hospodarowie postawieni naprzeciw komisyi centralnéj, mogą zaszczepić niebezpieczny dualizm, i utrudnić funkcyę konstytucyi, ale nuż wybory hospodarów lub jednego z nich i komisyi centralnéj pójdą po drodze narodowéj? Przyszłość Rumunów zależy głównie od nich samych. Rumunie czują to i dla tego żalą się, że census naznaczony przez konferencyę jako warunek głosowania, jest tak wysoki. Jaki jest ten census? jeszcze z pewnością nie wiadomo. Cyfra podana przez *Nord*, jest mylną. Po skończeniu prac konferencyi, Rumunie przystąpią do wyboru hospodarów. Pretendenci do hospodaratu, przebąkują już o wyjeździe. Jeden dyplomata powiedział: „Od dziś dnia trzeba uważać Rumunię za straconą dla Turcyi." Układając konstytucyę dla Rumunii, konferencya brała decyzye czysto słowne (accord verbal), które protokół notował. Wyjątek stanowiły tylko dwie decyzye: komisyi centralnej i systemu wyborczego, decyzye ważne. Decyzye słowne będą musiały być spisane. Zdaje się, że ta praca będzie prędko skończona i że dzieło konferencyi będzie nosiło datę 15go sierpnia, datę historyczną, zawsze miłą dla Cesarstwa. Na ostatniéj konferencyi wniesiono kwestyę żeglugi dunajskiéj. Baron Hübner miał oświadczyć, że w téj kwestyi nie weźmie nic na siebie, lecz *ad referendum*. Hr. Walewski nic na to miał nie odpowiedzieć. Zapewniają, że konferencya ograniczy się na saméj Rumunii i że odłoży kwestyę dunajską na późniéj. Zgadza się to z polityką cesarską, starającą się o uwiecznienie konferencyi w Paryżu. Jutro ma się zebrać trzynasta konferencya.

Panna Eveillard przybyła do Paryża i zajechała do domu pana Cintra, byłego drogmana francuskiego w Stambule, a dziś dyrektora archiwów w ministeryum spraw zagranicznych. Niższa dyplomacya francuska tworzy jednę i silną familię. Wyżsi dyplomaci płaceni są honorami i przyjemnościami dworskiemi, kiedy niżsi są prawdziwymi wygnańcami, dla których zażyłe koleżeństwo jest nieodzowną potrzebą. Ile to wzdychań słyszy się po konsulatach francuskich! Panna Eveillard i p. Emerat mają być przedstawieni Cesarstwu pojutrze. Cesarz jutro do St Cloud powraca. Raport pana Emerat o rzezi w Dżeddah, ogłoszony we wczorajszym *Monitorze*, chociaż umiarkowany i skromny, zrobił głębokie wrażenie, wrażenie polityczne i pomyślne, bo zwrócił znowu umysły na zewnątrz. P. St Marc Girardin w *Débatach* zażądał, aby mocarstwa robiły policyę w Turcyi, skoro Porta pokazuje się bezsilną. Dzisiejszy *Constitutionnel* podzielił to życzenie, ale z pół urzędową względnością. Nie chce on naruszania władzy Porty, chce tylko niesienia zbrojnéj pomocy Porcie, choćby mimo Porty, ile razy będzie chodziło o zabezpieczenie chrześcian. Fanatyzm turecki mało co nie wybuchnął w Aleksandryi. Turcy bawiący w Paryżu, starają się tłumaczyć podniecenie fanatyzmu wystąpieniem Zachodu w sprawie czarnogórskiéj, które to wystąpienie miało Turków więcéj ubodnąć, niż wystąpienie w sprawie rumuńskiéj. Politycy tureccy chcieli wszystko neutralizować i ich polityce musiała sprzeciwić się nawet Anglia. Książę Daniel, dla pozyskania sobie opinii Francyi, przysłał 1000 fr. na składkę dla Lamartina.

Według dzisiejszych wiadomości, królowa Wiktorya miała zrobić drugi życzliwy krok ku Francyi i zezwolić na parogodzinne wylądowanie w Cherbourgu. Ze swéj strony Cesarz miał nakazać, aby posąg Napoleona I, który grozi ręką Anglii, był cokolwiek obrócony i aby groził swéj przystani. Marszałek Pélissier jeździ po Anglii i przyjmuje obiady. Na obiedzie w Chester, mówiąc o rolnictwie, powiedział zasłużone komplementa arystokracyi angielskiéj. Z powodu zjazdu cherbourgskiego, *Morning Post* ogłosił długi artykuł o Cesarstwie, w którym wystawił postęp Francyi pod wszystkimi względami. Anglicy bawiący w Paryżu mówią tylko o postępie Anglii..... w rozwodach. Od nowego prawa, rozwody bardzo mnożą się w Anglii. Dzisiejszy wice-król Irlandyi, zrobił z jednym swoim krymskim kolegą wymianę żon. Purytanizm angielski karci taki postęp, nie przyjmując żon wymienionych. Wice-król Irlandyi musiał sprowadzić siostrę dla robienia honorów swego domu.

Na przedstawienie księcia Napoleona, minister Delangle pozwolił wrócić z Algieryi do Francyi siedmiu internowanym, którzy przyczynili się do ocalenia ekwipażu rozbitego okrętu „Roborack." Podając tę przyjemną wiadomość, *Siécle* poleca panu Delangle innych internowanych. Dnia 29go tm. odbędzie się w kościele św. Pawła zwykłe nabożeństwo za duszę bohaterów lipcowych z 1830 roku. Odkrycie fabrykacyi bomb w St. Etienne i dokonanie niektórych aresztowań, nie zrobiło wielkiego wrażenia. Jest to chleb powszedni, do którego, jak mówił hr. de Morny, rząd jest przyzwyczajony. Aresztowano ze 30 osób, i kilku Włochów, których miano wydalić z Francyi, zatrzymano w więzieniu. Między ostatnimi jest niejaki Ferari. Legitymiści twierdzą, że 1200 osób udało się do Frankfurtu, dla złożenia hołdu hrabiemu Chambord. Jak na czasy i stan partyi legitymistowskiéj, byłoby to za wiele. W téj chwili oczy wszystkich są zwrócone ku Cherbourgowi. Połowa wyższego świata angielskiego przybędzie do tego portu, a przynajmniéj na przystań portową.

Szwedzi, zawsze liczni w Paryżu i zbierający się w *Café de la Regence*, widzą sprawy wewnętrzne swej ojczyzny w mniéj smętnych kolorach. Ambasada szwedzka zostaje jeszcze w stanie tymczasowym. Bawią w Sztokholmie od niejakiego czasu pułkownik Brincourt i kapitan de Geslin, oficerowie francuscy. Książę Karol zwiedzi w sierpniu punkta nad zatoką Botnicką, na których mają być wzniesione fortyfikacye.

Ogłoszony bilans celny pokazuje poprawienie się sytuacyi handlowo-przemysłowéj. W miesiącu czerwcu r. 1857 przychód celny wynosił 16,357,148 fr., a tenże miesiąc r. b. przyniósł 19,581,141 fr.

Nie wiem czy należy złorzeczyć tymczasowéj kryzys i taniości zboża. Dzięki tym zdarzeniom, wszyscy siedzą u siebie, wszyscy na tem zyskują, a tracą sami oberżyści i przedsiębiorcy szulerki nadreńskiéj. Tego lata bardzo mało jest podróżnych nietylko nad Renem i w wodach belgijskich, lecz w Dieppe, Havre i Boulogne. Patryotyczni Anglicy dali pierwsi przykład siedzenia u siebie i za nimi poszli inni, chociaż nie zmuszeni do tego. Cieszymy się, że rodacy zwracają się do Szczawnicy, Krynicy i innych ożywiających źródeł i piękności krajowych.

Wyszła broszura, mająca charakter półurzędowy rosyjski, pod tytułem: *Quelques vérites à la noblesse Russe.*

Sprzedany przez pana de Cséna *Courrier du Dimanche* bierze tytuł *Courrier Européen*. Będzie redagowany przez p. Leymarie, ekonomistę i p. Ganesco korespondenta *Indépendance*, który niegdyś pracował w Wiedniu pod okiem hr. de Fiquelmont. Ma to być dziennik dyplomatyczny. O jego kolorze trudno sądzić w téj chwili, mimo posądzeń *Daily News* i *Express*. *Courrier Européen* ma wyjść dnia 1 sierpnia.

Londyn 25 lipca.

L. W zeszłym tygodniu przechodziło przez obie Izby mnóstwo bilów z większą szybkością niżby na gabinet torysowski i zachowawczy przystało. Bil żydowski i spokrewniony z nim bil przysięgi, przeprowadzone obadwa przez wszystkie stopnie dyskusyi parlamentowych i wraz z wielu innemi otrzymały podpis królowéj, i zostają odtąd prawem krajowem. Tyloletnia walka chrystyanizmu z judaizmem na tem się skończyła, że chrystyanizm na ostatku uległ. Po skończeniu tych for-

---

Bartłomieja Michałowskiego (5 tomów), o których Polacy uważali za potrzebne powiedzieć to tylko, że to stara pieśń, stare „Boże zmiłuj się" [*]).

Przed półrokiem do liczby najpierwszych polskich romansistów należał jeszcze Dr Tripplin, lecz obecnie już do nich nie należy (?). — Wkrótkim czasie wydał on mnóstwo powieści, i wiele z nich szczególniej pierwiastkowe cechował wielki talent. Lecz im daléj, tem okazywały się lichsze, a ciągle liczba ich się mnożyła. To wzbudziło podejrzenia; zaczęto starannéj rozpatrywać się w jego utworach, i nakoniec wykryto, że on posiłkuje się obcemi pracami, że on *plagiarius* [2]). Między innemi okazano, że jego *Najnowsza podróż po Norwegii*, jest przetłomaczona i przerobiona z podróży na wyspę Szpicbergu pani Aunet, słowo w słowo jak rosyjska Finlandya. Obecnie doktor znajduje się za granicą.

Z powieści w prozie, droga prosta do powieści w wierszach, lub poezyi. Na tem polu równie jak i poprzednio panują Wincenty Pol i Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz). Pierwszy w r. z. wydał poemat *Wit Stwosz* wydrukowany w Wiedniu, w kompletnem wydaniu 4ro-tomowem, cena 10 rs.) *Wit Stwosz* był znakomitym polskim rzeźbiarzem w wieku XV; pracował i umarł w Niemczech a Pol obecnie przenosi jego zwłoki do Polski: w tym duchu poemat ten napisany. Z formy zewnętrznéj bardzo podobny do Maryi Malczewskiego (!) Treść przedstawia domowe życie, walki Stwosza jako człowieka, a bardziej jako rzeźbiarza XV wieku. Lecz w przedstawieniu rzeczonem nie ma liryzmu, ani dramatyczności; jest tylko obrazowość, styl bardzo podobający się Polakom, a który z jednéj strony przypomina styl Kaczkowskiego(?!) a z drugiéj zamarły styl ruski, z tą różnicą, że w braku swojego cerkiewno-słowiańskiego języka, tu w tymże celu używane są dawne polskie wyrażenia (z resztą podobne w większéj części do cerkiewno-słowiańskich [3]). Cały poemat nacechowany duchem głębokiej prawdziwie chrześciańskiej pokory, która jeszcze bardziej się przebija w dodatkowych objaśnieniach, dorównywających objętością samemu poematowi. Z tych objaśnień najwięcéj nas interesuje pogląd autora na sztukę, harmonizujący bardzo z ogólnym Pola kierunkiem i téj partyi do któréj on należy — partyi katolickiej w Galicyi. W Krolestwie Polskiem nieznalazła ona zwolenników.

Syrokomla w r. z. wydał kilka poetyckich utworów pod tytułem: *Gawęd* (Gawędy podobne teraz w Polsce bardzo są w modzie). Jedna z nich *Nocleg Hetmański* dał okazyą *Przeglądowi Poznańskiemu* także gorącemu obrońcy katolicyzmu (a również Szlachectwa) do napaści na Syrokomlę, o jego pogląd na polskie szlachectwo i gmin; za Syrokomlą energicznie ujął się Kraszewski i spór dosyć umiarkowanem objaśnieniem ze strony Przeglądu przecięty został.

Poezya dramatyczna jakoś nieudaje się Polakom; dotąd nie mają oni takiego dramatycznego utworu, którym mogliby się pochwalić przed innemi literaturami. To zniewala polskich poetów ubiegać się wszystkiemi siłami nad utworzeniem dramatu, już nie znakomitego, lecz w formie narodowéj. J. Korzeniowski jeden z lepszych polskich dramaturgów, podobnych dążeń nie objawia, lecz Syrokomla także nie pozbawiony dramatycznego talentu je posiada; jak *pium desiderium* może jeszcze nie jeden ma podobne dążenia, lecz w Galicyi one już dawno się ukazały w dwóch tragedyach biskupa Łętowskiego, wyszłych w Krakowie jeszcze w 1856 r. pod tytułem: „Samuel Zborowski, Jadwiga żona Jagiełły," dwie tragedye, po trzy akty każda. O tych tragedyach, ogłoszonych przez polskich księgarzy (Natansona i Orgielbranda) za zjawiska doskonałe (kapitalnyia), stanowić mające epokę w historyi polskiej dramy, dosyć będzie to powiedzieć, że do nich są wprowadzone chóry, i ta forma każe zwać je narodowemi.

Wszystko to jednak nieprzeszkadza ani J. Korzeniowskiemu, ani Syrokomli postępować drogą zwyczajną — pisać dramata lub sceny dramatyczne, o których z resztą nie ma co powiedzieć. — Syrokomla probuje także swoich sił i w komediach; lecz dopiero ogłoszono dwie wyjątkowe sceny z komedyi „Wiejski polityk" — a z tych o całości sądzić niepodobna. (Zwrócimy tylko uwagę, że tam jest jedna osoba trochę podobna do księcia Łupowickiego (?). W komicznym rodzaju, ukazały się tu nowego poety (?) Wieniarskiego prace, sądząc z dotychczasowych wiele obiecujące. Jego komedye: *Ulicznik*, *Warszawiacy i Hreczkosieje*, posiadają prawdziwy komizm i na scenie miały powodzenie.

Poezya liryczna prawie w Polsce zamilkła (?!). Rzadko kiedy pokaże się w którem z pism peryodycznych wiersz (czasem kantata) Syrokomli, hymn Pola, elegia Odyńca improwizacya Deotymy; czasem w Kijowie, lub w Wilnie wyjdzie książka z próbami poetycznemi jakiego poczynającego poety albo częściej poetki, lecz zwykle tam i pozostaje. Wyjątek przecież stanowią wyszłe w r. z. poezye Korotyńskiego, z wielkiem współczuciem przez wszystkich przyjęte [5]). — Nowy ten poeta śpiewa również żałośną pieśń, jak i wszyscy dawniejsi.

W ogóle poezya wierszowana w Polsce ma kierunek (naturalnie nie bez wyjątków) uczuciowo-religijny. Uczucie, narodowość (tj. przedewszystkiem katolicyzm) oto epitety, cechujące bez różnicy utwory nawet najlepszych poetów. Istotnie jest wiele w nich uczucia, narodowości, ale już nadzwyczajne wiele: gdyby było mniej, byłoby nierównie lepiej(?!). Różnoobrazowość jak wszędzie, tak i w literaturze nic nieszkodzi, a jéj tu ani znać. Kierunek satyryczny bardzo mało rozwinięty, rozumie się, panuje szczególniéj w powieściach, lecz satyra ta gani nie nowe, nie współczesne wady społecznego życia, a przecież historyczne dawno już wytknięte, pobite. Naturalnie, jeżeli brak talentów, to nie ma i o czem mówić, ale nie. Otóż to właśnie że talenta są, lecz brak wymagań, brak dzielnéj krytyki.

W gazetach często spotykają się pochwalne lub naganne wywody o nowych pracach; w nich, a czasem w „Bibliotece Warszawskiej" można znaleźć i recenzye — lecz brak stałéj krytyki. Są ludzie mogący się tem trudnić i dawniéj się trudnili np. Michał Grabowski, Nowosielski, lecz obecnie milczą lub bardzo mało piszą. Jest jeszcze Siemieński i teraz piszący, ale prace jego małéj liczbie są wiadome, bo czasopismo w którem bywają ogłoszone, najlepsze z dwóch polskich, rozchodzi się w bardzo małéj liczbie egzemplarzy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

[*]) Autorowi widać nieznane są recenzye zamieszczone o tych Pamiętnikach w czasopismach polskich.

[2]) Tu musimy trochę za pobieżny i ostry sąd sprostować. — Dr Tripplin swojemi „Wspomnieniami z podróży" (tomów 12), które już dwa wydania, prawie zaraz po sobie miały, i kilku powieściami, dał niezaprzeczony dowód nieposlédniego talentu; wielkiéj fantazyi i siły obrazowania. — Dzieła Tripplina jak przedtem, tak i teraz są z przyjemnością czytane. Ostatnie rzeczywiście są słabsze. Lecz przez to autor nie stracił stanowiska, jakie poprzednio w naszéj literaturze zajął. — Gdyby sprawozdawca rosyjski lepiej był obeznany z polską literaturą i ślepo nie szedł za głosem kilku dzienników, lecz raczéj kierował się własną świadomością i własnym sądem, byłby niewątpliwie przynajmniej powtórzył zdania poważnych krytyków, sądzących bez uprzedzeń.

[3]) Trudno tyle niedorzeczności nagromadzić w charakterystyce stylu W. Pola, który jak wiemy i czujemy jest jego własnym, tak bardzo własnym, że go nawet autor Nieczui niepotrafi naśladować.

[4]) To podniesienie Korotyńskiego mieszkającego w Wilnie i innych wileńskich pisarzy, mogłoby zdradzać pochodzenie tego artykułu, gdyby znowu mocna nienawiść do katolicyzmu, niezdradzała płód czysto rosyjski.

malności, Rothschild, który bez tego, jak na p rzekór dziedzicznéj Izbie lordów, już zasiadał w komitetach Izby obieralnych reprezentantów narodu, będzie mógł w kapeluszu, a po nim kto może z jarmułką na głowie złożyć przysięgę i zasiąść na ławach senatorskich. Nie pomogły nic wieloletnie protestacye ani Spoonera, ani Newdegate, ani nawet hr. Derby, który moralnie był przekonany, iż Żydzi nie powinni zasiadać w parlamencie, ale musiał uledz potrzebie stanu. P. Spooner, najdawniejszy i najzaciętszy bilu przeciwnik, z nadmiaru nienawiści jaką miał ku niemu, wolał nawet wotować za nim, aby się go już raz pozbyć. Jeden p. Newdegate, aby nie być w sprzeczności z sobą, dotrwał wierny swéj nienawiści, prorokując jakie straszne następstwa z uchwalenia takowego prawa mają wyniknąć. Upatrywał on jakiś spisek między D'Israelim a jezuitami, mając tu swą partyę na myśli, w skutek którego tajnego związku kanclerz skarbu potrafi całe zachowawcze stronnictwo przeprowadzić na judaizm. Cóżkolwiek bądź, sprzeczka o przypuszczenie Żydów do parlamentu skończyła się tryumfem dla Izby niższéj.

Jakby na obchód tego zwycięstwa, gdyż istotnie tak się zdaje, choć wyraźnie tego nie zapowiedziano, Izraelici londyńscy inaugurowali swój dom ochronki dla ubogich dzieci, wzniesiony przez nich na Spitalfield za 4000 fst. Było to przeszłego piątku.

Przy uroczystości otwarcia téj szkółki, na licznem zgromadzeniu rodzin żydowskich, hr. Carlisle, jeden z celniejszych liberalnych lordów, były namiestnik Irlandyi, prezydował. Rozpoczęła się ceremonia od odśpiewania trzech psalmów VIII, XXIV i CXXVII przez śpiewaków synagogi, poczem naczelny rabin Dr. Adler odmówił modlitwę stosowną do téj okoliczności. Po nim hr. Carlisle zabrał głos i z niego przytaczam tu następne słowa: „Należy baczyć na to, że w téj porze Ciało prawodawcze postanowiło przypuścić członków wyznania żydowskiego do wszystkich praw i wspólnych obowiązków, jakie służą najwyższéj Izbie prawodawczéj w tym kraju. Jasna więc rzecz i wszyscy obecni czuć to muszą, iż im większa na kim ciężyć ma odpowiedzialność tem staranniejsze musi być jego wychowanie. Zaszczytny w tem udział naturalnie spadł teraz na osobę zamożniejszéj klasy ich społeczeństwa; lecz nader pożądaną i pożyteczną rzeczą będzie, aby okoliczność ta posłużyła równie za bodziec dla ogółu, a być może i bynajmniéjby go to nie dziwiło, gdyby z pośród tego grona małych dziatek, nad któremi dobroczynność swą rozciągnęła opiekę — widział je licznie w téj budowie zgromadzone — gdyby z pomiędzy nich, rzekł, wyszedł jaki w przyszłości Chatham, jaki Burke, jaki Gladstone lub jaki D'Israeli." Zakończył szlachetny hrabia swą mowę nadto tą uwagą pełną nadziei, iż zakład ów naukowy pośród wielkiéj stolicy przyczyni się do utwierdzenia braterskiego czucia, jakie powinno zawsze istnieć między obywatelami wspólnego kraju, dopóki nie nadejdzie szczęśliwa pora w któréj zniknie wszelka różnica i nastąpi jedno współczucie i zlanie się w jednolitą całość. Zaiste, piękna to myśl; wiele jednak wody musi jeszcze upłynąć, zanim to nastąpi.

Oprócz bilu żydowskiego, przeszedł także ważny bil przyszłego rządu Indyj, czeka tylko potwierdzenia królowéj. Biskupi zasiadający w Izbie wyższéj, — obstawali jak najsilniéj za tem, aby Indye przetworzyć na kraj chrześciański i okólnik wkrótce ma wyjść od arcybiskupa, wzywający uniwersytety i naród do uczestnictwa w przygotowaniu misyj religijnych do Indyj. Wniosek o małżeństwo z siostrą żony, przyjmowany od kilku lat przez Izbę niższą, odrzucony został na nowo tego roku w Izbie wyższéj, i to na poprawkę wniesioną przez lorda Redesdale, który zagadnął Izbę tem, że siostra żonina jest siostrą, jakże tedy brat może żenić się z siostrą? i znalazł w tem poparcie od biskupa oksfordzkiego. Pośpiech musi być wielki o zamknięcie obrad parlamentowych, kiedy podchwytliwy ten argument był w Izbie prawodawczéj za dostateczny, do odrzucenia tego wniosku.

Odroczenie parlamentu, jak z początku było słychać, miało się odbyć przez komisyę, bo intencyą było królowéj pozostać aż do 4go sierpnia w Osborne i ztamtąd udać się pod Cherbourg na rewię floty francuskiéj. Lecz na naglące żądanie ministrów, N. Pani, jak pogłoska idzie, miała się podobno skłonić do odroczenia parlamentu osobiście i w ten sposób obecnością swoją na ukończeniu sesyi przydać nieco uroku urzędowaniu gabinetu torysowskiego. Jak Cesarz francuski swemi zaprosinami do Cherbourga, tak jak widać własni królowéj Imci ministrowie nadużywają jéj dobroci dla nadania im uroku.

Jużem wam doniósł o osadzeniu lady Bulwer Lytton w domu obłąkanych i zapewne radzibyście teraz wiedzieć, na czem sprawa ta, o któréj tyle w dziennikach pisano, się skończyła. Zagodzono ją, jak słychać, pogodzeniem obu stron, albo raczéj uciszeniem tego domowego skandalu. Syn obojga p. Robert Lytton, pisze w dziennikach, że matka jego w domu p. Hill, lekarza obłąkanych, nie doznaje najmniejszego przymusu, a nieporozumienie, jakie zaszło między ojcem a matką, zostało zagodzone. Nie mógł jednak zataić tego, że skoro ojciec widział konieczność do przedsięwzięcia tego kroku, który stał się powodem do tylu fałszywych tłumaczeń, pierwszą jego troskliwością było, zasięgnąć rady doświadczonych i biegłych lekarzy, jedynie w tym celu, aby areszt matki nie trwał dłużéj nad konieczną potrzebę. Według listu syna widocznie był areszt, ale z niego téż widać chęć zaprzeczenia go. To uderza jako niegodziwy wybieg publiczność angielską. Podejrzywa więc ministra kolonij, że albo swą żonę istotnie miał, albo chciał ją mieć za obłąkaną i nie chce bynajmniéj wierzyć temu, że on ją jedynie dla tego uwięził, aby ją uwolnić. Świadectwa lekarzy, w skutek których lady Bulwer Lytton była uwolnioną, są niemniéj sprzeczne jak powyższe oświadczenie w liście syna. Jeden z lekarzy Dr Winslow pisze: że po wybadaniu mniemanéj obłąkanéj znalazł stan jéj umysłu taki, iż może być wypuszczoną. Pomimo to jeszcze lady Lytton zostaje, jak dotąd w domu lekarza obłąkanych pod jego kuracyą; tylko ten dom jest prywatny a nie szpital publiczny, jakby to mogło usprawiedliwiać jéj tam trzymanie.

Drugi lekarz Dr Conolly wyznał: iż z początku miał ją istotnie za obłąkaną, a późniéj wyznał, że nią nie jest. Ta gmatwanina zamiast wyjaśnienia zaciemnia rzecz, a publiczność chce sprawę tę do gruntu zgłębić, aby zapobiedz takowym bezprawiom na uboższych, kiedy małżonka ministra nie zdoła znaleźć dość protekcyi w prawie. Już wniosek zapowiedziany do parlamentu, aby dotychczasowe prawo o lunatykach było zmienione.

Wiadomo już wam, że jak we Francyi, tak i tu otworzono składkę dla p. Lamartine, i lepiéj ona w Anglii idzie niż we własnéj jego ojczyźnie, pomimo przekonania literatów angielskich, iż on nie zasługuje na tę jałmużnę. Jedno z pism tutejszych *Saturday Review* ogłosiło ostry artykuł przeciw téj żebraninie; na co Lamartine odpowiada, że żyje jak patryarcha w domu swych przodków, pośród przywiązanych sług, nie ma serca do ich odprawienia, ani środków do płacenia. Tą obroną miasto poprawić, pogorszył swą sprawę, bo liczna służba, parada końmi z arabskiéj rasy, na których Lamartine lubił jeździć i zbytki francuskiéj kuchni, nie znane są literatom tutejszym; nie dla tego, żeby niejednemu i na taki przepych nie wystarczało, ale że gospodarna przezorność na to nie pozwala. Wielbiciele Lamartina nie są szczęśliwsi w jego tu obronie jak on sam.

Jeden z nich wystąpił z tem, że poeta zasługuje bardziéj na litość niż na naganę, ile bowiem musiała go kosztować ta odezwa o wsparcie do publiczności. Drugi z nich nie zaprzecza, iż zbytkował, ale za to okazywał się „wspaniałomyślnym" dla innych; a trzeci większy oryginał od poprzednich, usprawiedliwia to dla niego wsparcie z pochwałą, iż w swem przykrem położeniu przecie nie poszedł za przykładem wielu swych współziomków i nie dopuścił się samobójstwa.

Wiedeń 30 lipca. J. C. Mość reskryptem z 15 lipca nadał naczelnikowi sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości, Ludwikowi v. Flisser godność tajnego radzcy z uwolnieniem od taks.

— Minister handlu mianował naczelnego inżyniera przy dyrekcyi budownictwa w Lombardyi, Szymona kawalera Milesi jeneralnym inspekcyjnym komisarzem dla austryackich kolei żelaznych, z miejscem urzędowania w Weronie.

— W skutku postanowienia J. C. Mości, „Kompania uczebna marynarki" (Marine-Schulkompanie) w Tryeście rozwiązaną zostaje z końcem tego roku szkolnego. Wychowańcy téj szkoły morskiej będący na pierwszym lub drugim kursie, albo wrócą do swoich rodzin jeżeli sobie tego życzą, albo też przyjęci zostaną do „szkoły uczni i kadetów morskich" (Lehrlings-und Schiffsjungenschule). Uczniowie wyższych kursów rozdzieleni będą między inne zakłady naukowe.

— C. K. centralna władza morska w Tryeście rozporządzeniem z 25go t. m. poleca, ze względu na wzrost choroby podobnej do zarazy morowéj w Bengasi (w paszaliku tripolitańskim) iż wszystkie przywozy z północnych wybrzeży Afryki, oraz ze Syryi i z Malty podlegać mają kwarantannie. Co się tycze istniejącej już kwarantanny na wszystkie przywozy z Egiptu, uważa *Osservatore Triestino*, iż jest to wprawdzie środek przez mądrą przezorność wskazany, lecz według ostatnich wiadomości z Aleksandryi z dnia 18go t. m. panuje tam normalny stan zdrowia.

— Z Pesztu donoszą pod d. 27 lipca, iż otrzymano tam smutną wiadomość o zgonie w d. 24 t. m. o godzinie 3éj rano przewielebnego biskupa nitrzańskiego (Neutry) Emerycha Palugyay, w 78 roku życia.

— Z Tryestu donoszą pod dniem 27 t. m., iż w połowie września r. b. zbiorą się w mieście tém na kongres delegowani z wszystkich dyrekcyj niemieckich kolei żelaznych. Kongres ten rozpocznie swe obrady 13go września, a zasiędzie na nim około 160 delegowanych. Wice-prezes c. k. centralnéj dyrekcyi morskiéj Gutmannstahl kawaler Benvenuti powita przybywających w imieniu rządu cesarskiego; kierunek zaś spraw powierzony będzie w tym roku delegowanemu z dyrekcyi kolei żelaznéj „berlińsko-anhaltskiéj". Posiedzenia odbędą się w dniach 13, 14 i 15 września w wielkiéj sali giełdy tryestskiéj.

Czarnogóra.

Wśród zupełnego spokoju, wśród układów mających rozwiązać spór czarnogórski na dyplomatycznéj drodze, rozpoczęli Turcy 24go lipca kroki wojenne i nieprzyjacielskie przeciw Czarnogórze. Mimo zawieszenia broni zawartego za pośrednictwem wielkich mocarstw, mocą którego miała każda z stron zostawać w posiadaniu krajów przez siebie zajmowanych; mimo zapewnień czynionych przez Portę, iż wojska swoje zgromadzone w czasie zawieszenia broni około Czarnogóry, odwołuje i cofa, — Turcy jak tylko zawarli układ z powstańcami hercegowińskiemi i kilku ich naczelników wzięli do Trebinii, przekroczyli granicę czarnogórską, napadli na nieprzygotowanych do odporu mieszkańców i zajęli nahię czyli powiat Pipery.

Nie zamyślamy dzisiaj rozwodzić się nad skutkami tego czynu, który wowoła wielkie oburzenie w Europie; nową trudność doda do mnóstwa przeszkód dyplomatycznych, które gromadzą się zewsząd szybko, utrudniając coraz więcéj rozwiązanie sprawy wschodniéj; i nową chmurę przypędzi do burz zawieszonych nad Turcyą. Chcemy tylko podać krótki opis faktu o ile on jest wiadomym, dodając, iż doniesienia są jeszcze bardzo niedokładne i urywane, chociaż fakt jest pewnym.

Powody a raczéj pozory do napadu tureckiego miały być następujące: Czarnogórcy nieprawnie według mniemania Turków zajęli w 1857 r. kraj Berda składający się z powiatów Biełopawlewicz, Piperi, Kucza i Wasejewicz; wiadomo jednak, że kraj ten oddawna w posiadaniu Czarnogóry zostawał i władzę władyki uznawał. Powtóre, iż mieszkańcy tych powiatów mieli być niezadowoleni z tego należenia do Czarnogóry a kilku wychodźców z Kuczy i z Pipery miało żądać od paszy skutarskiego, ażeby ich kraj zajął w posiadanie; o ile to jest prawdą, okazuje doniesienie, iż mieszkańcy tych powiatów Pipery i Kuczy, za zbliżeniem się wojsk tureckich cofnęli się w góry i tam gotują się do odporu. Utrzymują także, iż pasza z Podgorycy i z Skutari, chcąc ukrócić pychę Czarnogorców ze zwycięstwa pod Grahowem, a zarazem położyć tamę bójkom na granicy czarnogórskiéj między tureckiemi albańczykami i czarnogórskiemi mieszkańcami z powiatu Lesańska, postanowił zająć ten powiat aby spokój przywrócić i liszeńczyków ukarać; tymczasem niedawno donosiły dzienniki tryestskie, że Turcy właśnie napadali na pograniczne czarnogórskie, a książę Daniel chcąc uniknąć starcia, kazał cofnąć się mieszkańcom w góry.

Cokolwiekbądź, Ali pasza na czele 700 nizamów a 2600 żołnierzy nieregularnych przekroczył rzekę graniczną Sytnicę i zajął 24 lipca wioskę Farmaki po małéj utarczce z mieszkańcami w któréj ci ostatni stracili 70 ludzi w zabitych i rannych. Mieszkańcy cofnęli się ku powiatowi Rieczka. Na drugi dzień, 25 znów się walka ponowiła, gdyż Turcy uderzyli na wieś Pipery, a 26go zajęli powiat Pipery. Dzicy albańczykowie tureccy, nieprzyjaciele Czarnogórców, walczą okok nizamów. Jak tylko ta wiadomość doszła do dalszych powiatów czarnogórskich, wojewoda Wakoticz zebrawszy 1000 zbrojnych pośpieszył na pomoc mieszkańcom napadniętych powiatów.

Na tem ograniczają się dotychczas wiadomości o tym nowym napadzie tureckim na Czarnogórę; listy z Dubrownika dodają, iż bawiący tam komisarz Porty Kemal-Effendi nie otrzymał 25 t. m. żadnych urzędowych wiadomości o tych wypadkach, lecz takowe odebrali konsulowie francuski i rosyjski. Do tego krótkiego opisu o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Turków, dodajemy, że gdy przeszły najazd wojsk tureckich na Czarnogórę w maju, zakończony klęską pod Grahowem, wykonany był od strony zachodnio-północnéj, od Hercegowiny, teraz uderzyli Turcy od strony południowéj od Albanii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. Boleśnie dotknięte zostało dzisiaj miasto nasze wiadomością o nagłym zgonie męża znanego zaszczytnie całemu krajowi tak z cnót obywatelskich i prawości charakteru jak z dzieł znakomitych, śmiercią Józefa Muczkowskiego bibliotekarza i zasłużonego profesora uniwersytetu Jagielońskiego. Dziś rano o 8éj godzinie udał się uczony mąż do kościoła Katedralnego przy Zamku królewskim aby w kaplicy zwanéj Sołtykowską odczytać i odpisać napisy na sklepieniu będące. W tém gdy tą pracą się zajmował, tknięty apopleksyą padł przy nadgrobku Władysława Jagiełły i przy tym pomniku życie doczesne zakończył.

Gdy natenczas nikogo nie było w kaplicy, nie postrzeżono przez kilkanaście minut smutnego wypadku; a w kwadrans późniéj nadbiegający najprzód lekarze wojskowi ze szpitala położonego na Wawelu, następnie przywołani lekarze z miasta, nie mogli go już przywrócić do życia. Umarł jak żołnierz na wyłomie walcząc o zdobycze naukowe, umarł jak żył pracując nad utrwaleniem wspomnień przeszłości naszéj, zachowaniem pamiątek narodowych dla przyszłych pokoleń. Dzisiaj ograniczamy się na podaniu krótkiéj a smutnéj wiadomości o stracie jaką poniosła literatura ojczysta i cały naród przez zawczesną śmierć uczonego męża, którego pamięci poświęcimy późniéj dłuższe wspomnienie pośmiertne.

W dniu 28 b. m. uderzył przed wieczorem piorun w kopułę kościelną we wsi Rudawie. Zgruchotawszy podstawę krzyża, zesunął się następnie po krokwi, którą na miazgę zdruzgotał, do kościoła gdzie, liczne ślady swojéj bytności i silny zapach siarki zostawił.

— Edward Kretschmar właściciel słynnego a tyle i u nas znanego zakładu xylograficznego w Lipsku, umarł d. 7 lipca b. r. w swojéj wiejskiéj posiadłości w Saxonii.

— W dniu 29 tak samo jak u nas zmieniła się nagle temperatura w Wiedniu i gdy 28go t. m. w południe ciepłomierz wskazywał + 24°, nazajutrz 29go w południe wskazywał + 12°.

— „Gazeta Lwowska" z dnia 29go lipca donosi: „Dnia dzisiejszego o 6téj rano stacony został za wyrokiem sądu karnego morderca śp. Hausnera, Dominik Borzemski."

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni *Czasu*, wyszło wczoraj sześć zeszytów w dwóch tomach. Trzy pierwsze zeszyty (142, 143, 144) stanowiące tom oddzielny, zawierają dwa ważne z pism Stanisława Orzechowskiego dzieła, z których pierwsze nosi napis: „Dyalog albo rozmowa około egzekucyi Polskiéj Korony" drugie: „Quincunx" to jest Wzór Korony Polskiéj na cynku wystawiony, przez Stanisławo Orzechowskiego Okrzyca, z Premyślskiéj ziemi, i za kolędę posłom koronnym do Warszawy na nowe lato roku pańskiego 1564 posłany". „Dyalog" składa się z siedmiu rozmów, z których pierwszéj n. p. treść jest: „Pokazanie pewne, iż sejmu piotrkowskiego na dzień ś. Marcina pro anno 1562 słóżonego, nic ma nie być. A iż klątew boża nad nami jest, przez którą Polska Korona ginie". „Quincunx" składa się z dwóch przedmów autora: pierwszéj „ku czytelnikowi polskiemu", drugiéj do posłów koronnych, i z 2ch „Quincunxów", z których w pierwszym „jest rozmowa o egzekucyi Warszawskiéj; o postępkach sejmów polskich; o zacności kapłańskiéj; o upadłym stanie bez kapłana świeckim, o wiernej Orzechowskiego stateczności przy stanie duchownym". Przytaczamy tu treść pierwszéj rozmowy i pierwszego „Qincunxa" by dać pojęcie czytelnikom mniéj znającym dzieła Orzechowskiego, jak ważną jest osnowa tych pism. Oba te dzieła rzucają wielkie światło na ówczesne stosunki wewnętrzne w Polsce i przedstawiają usposobienia i dążności jednéj części narodu; co się zaś tycze samego Orzechowskiego, obdarzonego ogromnemi zdolnościami lecz niestałego i przerzucającego się z jednéj ostateczności w drugą, pisma te wskazują chwilowy jego kierunek polityczny i religijny. „Dyalog" wydany był prawdopodobnie po raz pierwszy w 1562 r. lecz edycya ta, równie jak druga wydana, jak się zdaje, w roku następnym, zupełnie zginęły, i znane jest tylko wydanie trzecie uskutecznione 1564 roku in 4to bez miejsca druku, któréj to edycyi właśnie *Biblioteka Polska* przedruk daje. „Quincunx" wydany był po raz pierwszy 1564 roku, i z tegoż wydania jest w *Bibliotece Polskiéj* przedrukowany.

Trzy następne zeszyty 145, 146 i 147 *Biblioteki Polskiéj*, wydane w jednym tomie, zawierają „Pisma poetyczne polskie Sebastyana Fabiana Klonowicza". A mianowicie: w zeszycie pierwszym przedrukowany jest „Flis, to jest spuszczanie statków Wisłą i inszemi rzekami do niéj przypadającemi"; w zeszycie drugim: „Worek Judaszów, to jest złe nabycie majętności"; w zeszycie trzecim: „Żale nagrobne na szlachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego, wojskiego sandomirskiego, Polaka zacnego, szlachcica dzielnego i poety wdzięcznego"; daléj: „Pożar wojny tureckiéj, upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiéj"; nakoniec: „Pamiętnik książąt i królów polskich przez Sebastyana Fabiana Klonowicza". W tym zeszycie dołączone są od wydawnictwa *Biblioteki*: Objaśnienie wyrazów dziś nieużywanych trafiających się w dziełach Klonowicza, oraz Wiadomość o życiu i pismach Klonowicza, jednego z najznakomitszych poetów złotéj epoki literatury naszéj.

Wyszedł Ner 27 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Próba narzędzi rolniczych d. 25go czerwca 1858 na gruntach gospodarstwa Marymonckiego. — 2) Opisanie i leczenie zasad chorób itd. (pistra Seifmana). — 3) Kilka słów o emeryturze dla sług gospodarczych. — 4) Rozmaitości. — 5) Z komitetu c. k. towarzystwa gospod. Galicyj. 6) Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 30 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Bundestagu, wydziały holsztyński i wykonawczy oświadczyły, iż odpowiedź duńską uważają za niedostateczną i wnoszą o rozpoczęcie postępowania egzekucyjnego. W 14 dniach nastąpi głosowanie nad tym wnioskiem.

Tryest 30 lipca. Z Dubrownika donoszą, iż komisya mająca zdjąć kartę granic czarnogórskich wpłynęła wczoraj o godz. 11 przed południem na pokładzie parowca wojennego austryackiego „Lucia" do Rizano. (Równocześnie prawie z rozpoczęciem prac komisyi mającéj zdjąć mapę granic czarnogórskich, rozpoczęli Turcy na tych granicach bój z Czarnogórcami, o też granice a mianowicie o sporną oddawna krainę Berda i mimo obietnic Porty, mimo zawieszenia broni, zajęli powiat Piperi, zapewne aby ułatwić pracę komisyi granicznéj P. R. Cz.)

Wenecya 29 lipca. Wczoraj o godz. 4 popołudniu zdarzył się smutny przypadek na tutejszéj kolei żelaznéj, dwa pociągi zetknęły się z sobą na moście przy stacyi. Żaden z pasażerów nie został raniony; jeden próżny wagon wpadł do wody, dwa inne mocno są uszkodzone.

Konferencya trzynasta miała się odbyć 29go tm.

Do odwiedzin prezesa gabinetu piemontskiego hr. Cavoura wielkie znaczenie przywiązują w politycznym świecie sardyńskim i francuskim. Półurzędowy dziennik *La Patrie* pisze w tym względzie: „Wielką ważność jaką wszyscy w Piemoncie przywiązują do przymierza z Francyą, oraz współczucie jakie tam posiada Cesarz i rząd jego, nadają temu zdarzeniu wielkie polityczne znaczenie."

Wyżéj pod oddziałem „Czarnogóra" podajemy krótki opis nowego najścia wojsk tureckich na granice czarnogórskie w dniu 24 t. m. i o zajęciu przez te wojska w dniach następnych 25 i 26 powiatu czarnogórskiego Piperi. Czyn ten o którym już w *Czasie* z 30go t. m. donieśliśmy, da może hasło do nowego boju na czarnogórskim teatrze wojennym, zaledwo powstrzymanego przez wielkie mocarstwa przed dwoma miesiącami gdy Czarnogórcy byli górą i mieli otrzymać korzyści ze swego zwycięztwa.

Co się tycze wojny domowéj w Bośnii coraz więcéj wzrastającéj, świeże listy od granicy bośniackiéj przynoszą nam wiadomość o nowéj potyczce stoczonéj 21go t. m. między Chrześcianami a muzułmanami pod zamkiem kostajnickim; tym razem szczęście przechyliło się na stronę turecką i chrześcianie po półdniowym boju cofnęli się do Kostajnicy.

Antoni [illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 31 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97⅝	97¼
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	80¾	80⅙
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	83¾	83¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83½	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅓	97⅚
Wiedeń 31 lipca (telegraf.)		
Augsburg	105⅛	
Hamburg	77	
Londyn	10 13	
Paryż	123⅞	
Agio od złota	7⅛	
5% Metaliki	82¾	
4½% „	—	
4% „	65⅝	
3% „	—	
Losy z r. 1834	307	
„ „ 1839	134⅛	
„ „ 1854	—	
Pożyczka narodowa 5%	83[11]/6	
Obligacye indemniz. galic.	82⅛	
Akcye Bankowe	967⅛	
„ kredytu ruchomego	239½	
„ kolei francusko-austryackich	258¾	
„ kolei północnéj	—	
Lwów 28 lipca.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 50	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 6	82 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 36	82 45
Warszawa 29 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	92 20	— —
kupon	—	1 30
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	— —
kupon	—	— 5⅚
Wrocław 30 lipca.		
Banknoty austryackie	97¾	—
Polskie bilety bankowe	89[11]/12	—
„ listy zastawne	88½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Stryj 7 lipca. W ostatnich dwóch tygodniach zeszłego miesiąca były na targach w obwodzie stryjskim następujące średnie ceny zboża i innych foraliów: mierzyca pszenicy 2r. 34 kr.; żyta 1 złr. 47 kr.; jęczmienia 1 złr. 17 kr.; owsa 55 kr.; hreczki 2 złr.; kukurudzy 2 złr.; ziemniaków 49 kr. Centnar siana 58 kr. Sąg drzewa twardego 5 złr. 18 kr., miekkiego 4 złr. 6 kr. Funt mięsa wołowego 4 kr. i mas okowity 24 kr. m. k.

Stanisławów 8go lipca. Według doniesień handlowych sprzedano w drugiéj połowie czerwca na targach w obwodzie naszym w przecięciu mierzyca pszenicy po 2 złr. 34 kr.; żyta 1 złr. 54 kr.; jęczmienia 1 złr. 30 kr.; owsa 1 złr.; hreczki 1 złr. 33 kr.; kukurudzy 2 złr. 10 kr.; ziemniaków 1r. Centnar siana po 1 złr. 18 kr.; wełny 37 złr. 30 kr.; nasienia koniczu 35 złr.— Za sąg drzewa twardego płacono 6zr. 19 kr., miękkiego 4 złr. 46 kr. Funt mięsa wołowego kosztował 4⅚ kr. i mas okowity 29 kr. m. k. (G. L.)

Wrocław 28 lipca. Na dzisiejszym targu mieliśmy cokolwiek więcéj ruchu. Dowozy były jakie takie i ceny mogły się utrzymać statecznie, zwłaszcza, iż chęć do kupna się ożywiła. Pszenicy szukano jak uprzednio, oferty odchodziły po cenach niezmienionych i tylko mała ilość pozostała na wsypce. Pojawiło się też na targu kilka próbek nowego ziarna. Jeśli wszystka w przecięciu tegoroczna pszenica, tak się udała, jak owe próbki okazane, to możem być bardzo kontenci. Żyto trzymało się także dobrze i ceny jego w przednim gatunku podniosły się na nowo trochę. Jęczmienia nie wiele dowieziono i pokup nań dobry. Owies popłaca. Groch trzyma się dobrze. Rzepaku dowozy szczupłe i towar suchy znajdzie łatwo kupca po cenie teraźniejszéj. Płacą rzepik jary 118—125—130; rzepak zimowy 119—124—128 srgr. (1 srg. =3 kr. m. k.) za szefel (14½ garncy). Na koniczynę czerwoną było kilku kupców i ceny poprawiły się nieco. Co do białej koniczyny, cichość zupełna. Znaczymy ceny: czerwonéj 16½—16—17; białéj 20—21—22 (lubo téj ostatniéj nominalnie tylko) talarów (1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83½ funt. wiedeń.)

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po połudn.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 3 m. 35 po połudn.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 9 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 30 do 31 lipca

HOTEL POLLERA. Mieroszewski Sobiesław właśc. dóbr, Mieroszewski St. wł. dóbr z Polski. Hr. Cetner Aleksander wł. dóbr z familią ze Lwowa. Berann Karol inżynier, Martinitz Wincenty urzędnik, Esstein Józef urzędnik z Wiednia. Gaebel Albert kupiec, Wandel Jan kupiec z Mysłowic. Kamiński Konstanty z Ołomuńca. Lipiński Karol wirtuoz, Lipiński Gustaw z Drezna. Krauss Adolf z Babic.

Wyjechali: Szydłowski wł. dóbr z familią, Jacobi Jakób, hr. Cetner Aleksander do Wiednia. Zubrzycki Julian wł. dóbr do Rabki. Pasakas Łazarz obyw., Zadurowiczowa Marya ob., Winogrodzki Mikołaj oficer do Pragi. Świerski Albin obyw. do Polski. Brodzki Henryk obyw. do Tarnowa. Gaebel Albert kupiec, Wandel Jan kupiec do Mysłowic.

HOTEL PRZEDEŃSKI. Paweł Przedpolski inżynier z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław Kłokocki kapitan, Zygmunt Kłokocki sztabs-kapitan wojsk rosyjskich z Pragi. Edward Watzesch major, Olimpia Hofmann obyw. z familią, ksiądz Józef Kobylański, ksiądz Michał Osadka, Jan Biłous, Szczepan Kożeńka, Piotr Krajkowski, Aleksy Toroński, Konstanty Leszczyński akademicy, Jan Barri kupiec z Wiednia. Benjamin S[illegible] Borowski wł. dóbr ze Swoszowic. Karol Hermann z Opawy, Ernest Knorr z familią z Kijowa. Piotr Romiszewski wł. dóbr ze synem z Polski.

Wyjechali: Alfons Suchodolski właś. dóbr do Szczawnicy. Rafał de Hauteclocque do Warszawy. Tomasz Zahorowski urzędnik do Sztutgardu. Jan Biłous, ksiądz Józef Kobylański, ksiądz Michał Osadka, Szczepan Kożeńka, Piotr Krajkowski, Aleksy Toroński, Konstanty Leszczyński akademicy, Olimpia Hofmann obyw. z familią, Edward Watzesch major do Lwowa. Wacław Banhayer obyw. do Kent. Jan Barri kupiec do Paryża. Karol Hornemann do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józefa Szczygielska, Julian Majewski inżynier z Warszawy. Stanisław Chilemski obyw. z Polski. Teodor Kozel dok. med, Anna hr. Romerowa ze synem z Tarnowa. Roman Radoleński z żoną z Wrocławia. Szymon Padlewski obywatel z Libertowa. Maciéj Hirschler kanonik z Marienbadu.

Wyjechali: Józefa Szczygielska obyw. do Wiednia. Antoni Kamocki wł. dóbr, Antoni Plebański do Polski. Szymon Padlewski obyw. do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Gadomski Aleksander wł. dóbr, Zakrzewski J. obyw., Ferstein O. kupiec z Warszawy. Meljorysz Grzegorz obyw. z Węgier. Glück Karol z Wiednia. Troschel Albert z Galicyi. Mieteszkow Kamil profesor z Berlina. Wagner Gustaw urzędnik z Wieliczki.

Wyjechali: Komarnicki A. wł. dóbr do Warszawy. Heradisz Teresa z familią do Andrychowa. Wagner Gustaw urz. do Prus. Glück Karol do Wiednia. Meljorysz Grzegorz obyw. do Koszyc. Mieteszkow Kamil profesor do Rosyi.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 171 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: Rozalią z Starowiejskich Russocką celem wymazania z hipoteki dóbr Bodzów 6letniego kontraktu dzierżawnego, termin staw. 24 sierpnia 1858 r.— Tenże sąd: Franciszka Chaberskiego, Jana Grzywę i Tomasza Brandysa celem ekstabulacyi kontraktu dzierżawnego z dóbr Zebrzydowice.— Tenże sąd spadkobierców Józefa Łąckiego w Liszkach bez testam. w dniu 2 maja 1850 r. zmarłego; termin do roku.

Konkursa. Posada radzcy sądowego w Tarnowie (900 złr.); termin do 4 tyg. od 3go ogłoszenia w „Krak. Zeitung."

Licytacye. W dniu 10, 11 i 12 sierpnia wydzierżawienie w Leżajsku miejskich dochodów i realności.

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska rapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	324'" 73	+12 8	77	wschodni słaby	pochmurno	przed połud. deszcz		
	10	325 23	11 2	89	zachodni „	„		10'1	+14' 5
31	6	325 23	11 4	89	południowy „	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski

Dodatek do N. 173 dziennika „CZAS“ z d. 1 Sierpnia 1858.

Inseraty.

SPRZEDAŻ MĄKI

hurtem i w małych partyach
z młyna parowego amerykańskiego

W TENCZYNKU

rozpoczyna się z dniem 30 lipca r. b.

w Krakowie

w Sukiennicach w sklepie pod N. 28
(663-2-3)

Nakładem drukarni **Karola Prochaski w Cieszynie** właśnie co wyszły i we wszystkich księgarniach Galicyi i Bukowiny są do nabycia, tak w polskim jak niemieckim języku:

pięciorakie praktyczne podręczniki

jako **OBLICZENNIKI** czyli **TABLICE OBRACHOWANIA**

c. k. nowéj austryackiéj waluty na dawną konwencyjną i wiedeńską, z najdokładniejszém zastósowaniem się do postanowienia Ministeryum Skarbu z d. 21 maja 1858 r. i z podaniem prawnego oznaczenia wartości dawnych obok zupełnego wykazu nowych pieniędzy, przyczem podane zasady do obliczenia zamiany i korzyści zamiany z uwzględnieniem stosunku wartości nowéj waluty do monet po największéj części zagranicznych.

1 na całym arkuszu po . . . . 3 kr. m. k.
2) na ćwiartce . . . . po 1 kr. m. k.
3) w formacie do pugilaresów większym drukiem 12 kart z okładką . . . . po 3 „ „
4) w formacie do pugilaresów drobnym drukiem 2 kartki po 2 kr. mk.
5) w formacie do nosigroszów 1 kartka . . . . „ 1 „ „
Wydania N. 1, 2, 3 są na piśmiennym, 4 i 5 na rysunkowym papierze odbijane.

Te tabelle stosują się dokładnie do przepisanego obliczenia Wys. Ministerstwa Skarbu i przedstawiają przy tak niskich cenach, (jakie tylko być mogą w razie bardzo licznego wydania) obok rozmaitych wszystkim potrzebom odpowiadających formatów, szczególniejsze dogodności, zwłaszcza że prosty a jednak łatwo przeględny porządek przydanego objaśnienia zaznajamia czytelnika natychmiast z nową wartością.

☞ Odkupiciele biorący przynajmniéj 100 egzemplarzy jednego wydania, z nadesłanéj franco sumy, według powyższych cen, mają strącenia (rabatu) 50%.
(654-1-6)

Kundmachung.

Die k. k. Lotto-Gefälls-Direction in Wien eröffnet nunmehr die IV der Geldlotterien, welche S. k. k. Apost. Majestät bekanntermassen ausschlisslich nur zu gemeinnützigen und Wohltätigkeits-Zwecken anzuordnen geruhten.

Diese IVte ist gleich der letztlichen III eine Geldlotterie da sämmtliche Gewinnste wieder in k. k. Golddukaten, zusammen im Betrage von **60,000 Stück** festgesetzt sind.

Ihr ganzer Reinertrag ist zu Folge allergnädigster Bestimmung ohne Abzug von Stempel-Post und Taxgebühren zu einer Hälfte, für den Bau des neuen Krankenhauses in Agram, und zur andern Hälfte für die Erziehung mittellosen Waisen von Officieren, Militär Partheien und Beamten gewidmet.

Die Lose der Lotterie werden bei den k. k. Lotto-Gefälls-Kassen, bei den k. k. Steuer- und andern Aemtern, so wie bei den k. k. Lottokollektanten und bei andern Absatz Organen zu bekommen sein; die gefertigte Section der gemeinnützigen Staatsloterien wird aber bereitwillig auch solide Handels und Gewerbsleute die k. k. Gross- und Klein Tabak Verschleisse u. s w. welche sich mit dem Los Absatze befassen wollen unter nachstehender hauptsächlichen Bedingnissen mit Losen betheilen.

Die Lose werden an die Verschleisser in Papier-Schleifen jede A 10 Stück in beliebiger Anzahl solcher Schleifen jedoch nicht weniger als eine vollständige abgegeben. *Nicht verkaufte Lose* können selbst *noch an dem Tagen der Ziehung* selbstverständlich jedoch *vor derselben* der Lotterie-Sektion zurückgestellt werden.

Die Verschleiss Provision wird im nachfolgend festgesetztem Ausmasse vergütet werden:

Von 1 bis inclusive 10 Stück	Provision	10 kr.	CMünze	für jedes erkaufte Los.
„ 1 über 10 bis inclus. 20	„ „	12	„ „	
„ 1 „ 20 „ 30	„ „	14	„ „	
„ 1 „ 30 „ 40	„ „	16	„ „	
„ 1 „ 40 „ 100	„ „	18	„ „	

für alle über die ersten 100 Stück weiter noch abgesetzten Lose pr. Stück 20 kr. CM.

Der Verkauf der Lose nur einen höheren als den darauf ersichtlichen Preis ist gesetzlich verboten.

Alle in Angelegenheit der Staats-Lotterie an die gefertigte Section gerichteten Zuschriften *sind stempelfrei.*

Dieselben, wie auch die Losgelder Sammlungen sind bei bei der Auf- und Abgabe unter Couvert mit vorgezeichneter Adresse *auch postportofrei.*

Da die gemeinnützigen Lotterien ein vom Staate geleitetes und garantirtes Unternehmen sind, so ist in der Regel bei Uebernahme des Verschleisses eine entsprechende Caution im beiläufigen Werthsbetragen der erhaltenen Lose einzulegen.

Diese Einlage kann aus einem Depositum im Barem oder in Werth Papieren bestehen, welches bescheiniget und nach Abschluss und Saldirung der Losrechnung gegen Einziehung der Bescheinigung wieder zurückgestellt werden wird.

Hypothekar Cautionen sind ihrer Umständlichkeit wegen, *zur diessfältigen Annahme nicht geeignet und auf Wechselgeschäfte insbesondere kann sich die Lotterie Sektion nicht einlassen,* hiegegen würde eine schriftliche bei ihr eingebrachte Zalungsgutstehung eines akreditirten Handelshauses in Wien bereitwillig angenommen werden.

Enthebungen von der Kautions Leistung finden insofern Staat, als sie von der gefertigten Sektion schon zugestanden sind, oder nach Gestallt der Umstände in einzelnen hätten noch zugestanden würden.

Die in Druck gelegte volständige Instruktion, welche alles enthält, was hinsichtlich des Los-Verschleisses und der Einzahlungen zu beobachten ist, wird nebst dem Spielplane der Lotterie den hierauf reflektirende, von den k. k. Provinzial Lotto Behörde in **Linz, Prag, Mailand, Venedig, Brünn, Lemberg, Ofen, Triest, Gratz, Hermannstadt, Botze** und **Temeśvár,** wie auch von der Lotterie Sektion in Wien (Salzgreis No 184) auf Begehren unentgeltlich verabfolgt werden.

Wegen Bezug der Lose haben sich dieselben aber direct an diese Sektion zu wenden, mit welcher die in Wien aufgestellten Los-Verschleisser überhaupt mündlich zu verkehren hätten.

Von der Sektion der Staatslotterien für gemeinnützige und Wohltähtigkeits Zwecke bei der k. k. Lotto-Gefälls-Direktion.— Wien 1. Juli 1858.
(657-1-2)

Za pomocą nowego i bardzo ważnego wynalazku dozwalającego blachę żelazną jakiejkolwiek grubości i wielkości w okrągłych wałkowatych kształtach wyciskać, udało nam się dojść do wyrabiania takich

naczyń kuchennych,

które wszelkim wymaganiom w każdym względzie odpowiadają i wszystkie dotychczas istniejące naczynia kuchenne zupełnie przewyższają.

Wygodność i lekkość w używaniu, oraz najspieszniejsze ogrzanie naczynia przy bardzo małéj ilości paliwa zostały osiągnięte przez najmożliwszą cienkość blachy; przyczém zaręcza materyał sam jakoto blacha żelazna niebędąca ani spajaną ani lutowaną lecz składającą się z jednego kawałka, za jak najdłuższą trwałość.

Jeżeli się uwzględni tak często wydarzające się pękanie naczyń z lanego żelaza przez raptowne ochłodzenie lub przypadkowe upadnięcie, co przy tych z kutego żelaza wyrobionych naczyniach niepodobném jest, dowiedzie ta jedna zaleta dostatecznie, że tak mała różnica ceny naprzeciw naczyń z lanego żelaza, jest bardzo mało znaczącą, owszem oszczędzenie paliwa korzystne użycie tych naczyń bezwątpliwém czyni.

Nieograniczoną użyteczność, piękność i trwałość otrzymują również te naczynia, przez piękną białą emalię, która po wielu trudach i kosztach wynaleziona od wszelkich szkodliwych kruszców jest wolną, dla tego do sporządzenia każdego rodzaju potraw, nawet do kwasów owocowych użyć się dają.

Fabryka wyrabia wszelkie kuchenne naczyna, garnki, rądle, ryneczki, patelnie i tym podobne inne dotyczące. Na żądanie wyrabiają się także i większe naczynia jakoteż i naczynia brzuchate, a wszystkie trwałe i mocne. Po długoletnich usiłowaniach nieszczędziwszy bardzo znacznych wydatków, oraz pracy, występujemy nakoniec publicznie, z powyżéj wymienionemi naczyniami kuchennemi z tém przekonaniem, że je najostrzejszym wypróbowaniem poddać możemy, i pochlebiamy sobie, że Szanowna Publiczność, tym tak w oczy wpadającym zaletom tych naczyń, zupełnego uznania nie odmówi.

Skład powyższych **naczyń kuchennych** oraz wszelkich wyrobów z naszéj fabryki jakoteż **OGNIOTRWAŁYCH KAS** znajduje się u pana **Józefa Bartl** w Krakowie, któren wszelkie wyroby naszych fabryk po **cenach fabrycznych** sprzedaje i obstalunki dla nas przyjmuje.
(661-1-3)
Wertheim i Wiese w Wiedniu.

(499)



(6)

Hôtel de Pologne in Leipzig.

HOTEL POLSKI W LIPSKU

PP. GROSSBERGER & KÜHL

w środku miasta, blisko rynku i teatru w pobliżu pomnika KSIĘCIA PONIATOWSKIEGO.

Rywalizuje nietylko wielkością i wygodami, ale i czystością z największemi hotelami w Europie. Zawiera 136 pokoi dla podróżnych, 2 wielkie i piękne sale balowe, czytelnią, restauracyą, 90 sklepów i składów, łazienki ogrzane i zimne, a wszystko hotel ten stawia w rzędzie budowli godnych widzenia w Lipsku.

Rodzinom znakomitym jako i zwykłym podróżnym poleca się ze względu na niskie ceny i dobrą usługę.

Uwiadomienie.

Jego ces. król. Apostolska Mość

raczył,
jak to już *Gazeta wiedeńska* z d. 20 maja 1853 r. powszechnie o tem wiadomość podała,
rozkazać najłaskawiej,
ażeby przez cesarsko-królewską Dyrekcyę dochodów loteryjnych w Wiedniu
przeprowadzane były

Loterye pieniężne,

których dochód wyłącznie celom jest poświęcony, pospolitemu dobru służącym.

W skutek tegoż Najwyższego rozkazu więc, ogłasza niniejszém c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych czwarte takowe przedsiębiorstwo dobroczynne.

Ponieważ zaś trzecia loterya dla celów dobra powszechnego wielką nader zyskała wziętość, oraz plan gry, podstawą onejże będący, przychylnie został przyjętym, przeto, z przyzwoleniem Wys. c. k. Ministerstwa Skarbu z d. 23 stycznia r. b. L. 3763-114, przewiedziona tamże właśnie tak zwana

LOTERYA ZŁOTA

powtórnie i przy czwartéj loteryi przeprowadzoną będzie.

Dochód téj **czwartéj** loteryi przeznaczony jest z Najwyższego rozkażu Jego c. k. Apostolskiéj Mości w jednéj połowie,
na wystawienie nowego szpitalu w Zagrzebiu,
w drugiéj zupełnie równéj,
na wychowanie bezmajętnych sierot po oficerach, stronach wojskowych i urzędnikach.

KORZYŚCI

jakie plan gry nabywcom losów nastręcza, są nader wielkie, podaje bowiem publiczności do wygrania

60,000 sztuk c. k. dukatów ważnych

ogłaszając po większéj części bardzo znaczne trafne;

a gdyż o to chodzi, aby założyć szpital, gdzieby biedni, chorobą złożeni spółbracia, odzyskać mogli **zdrowie i pociechę,** oraz, ażeby podać sposób utrzymania i wychowania **sierotom** bezmajętnym po ojcach, około państwa zasłużonych; przeto c. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych, która przy swych dawniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach ku celom pospolitego dobra ze wszech stron jak najżywiéj i najchętniéj wspieraną była, niepłonną pokłada nadzieję, że i niniejsze jéj przedsiębiorstwo, którego cel tak mocno się ludzkością zajmuje, znajdzie współudział jak najżyczliwszy.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Wiedeń 1go lipca 1858 r.

Józef kawaler de Spaun,
c. k. radca nadworny i Dyrektor loteryi.

(656 1-2)

Fryderyk Schrank,
c. k. radca i adjunkt Dyrekcyi loteryi.

W Drukarni Czasu. Za rządzcę drukarni Stanisław Gralichowski.